

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mardi 14 décembre 2004 22:07

À: Piotr Dmochowski

Objet: 14.12.2004

Warszawa: wtorek, 14 grudnia 2004

Ledwie już żyję, taki jestem zmęczony. Rosikoń który robił dziś zdjęcia obrazu ze słupem który sprzedałem oraz paru innych, pytał czy ma Ci zdjęcia Twoich obrazów wysłać czy też czekać aż po nie w końcu lutego przyjedziesz? Myślę, żeby raczej poczekał, bo będzie jeszcze fotografować zapewne ten niebieski obraz, który wybrałeś, a który na razie jest za świeży do gelowania.

Przez pół dnia walczyłem z wirusami. Na dodatek zainstalowały się jakieś pasożytnicze programy Arkanoid i Search Relevancy, które wyrzuciłem na wyczucie. Można powiedzieć, że odniosłem częściowe (90%?) zwycięstwo, ale coś tam jeszcze tkwi, co objawia się nieustannie wyskakującymi (nawet w trakcie pisania na Word tego listu) reklamami programów antyszpiegowskich.

Co do listów, które w okresie gdy pisałem na maszynie były rzekomo takie dowcipne, to o ile pamiętam (i nie wiem czy nawet nie zamieściłeś nawet tej opinii w swojej książce, nigdy nie usłyszałem od Ciebie słowa na temat ich zabawności, a raczej informacje, że mityczne „przyszłe pokolenia” dopiero po przeczytaniu moich listów dowiedzą się jaki w nich byłem pełen agresji i wściekły. Ja ich już w ogóle nie pamiętam, bo z małymi wyjątkami nie zostawiałem sobie kopii, a jeśli, to dopiero wtedy gdy wolno mi było nabyć kserokopiarkę, czyli po 89 roku.

Moim zdaniem pisanie listów służy do wymiany informacji i myśli. Jeśli jedna osoba pisze po to, by sprowokować drugą do „zabawnej” odpowiedzi – to w moim odczuciu cała korespondencja mija się z celem. Nie odpowiada mi rola królewskiego błazna. Zachowujesz się tak jak człowiek nieprzystosowany, który ma trudności przy kontaktowaniu się z innymi ludźmi. Beksiński przynudza- może by tak wywinął koziołka, zapał albo pierdnął? Bo czym tu zainteresujemy „naszych przyszłych czytelników”. To sztuczne. Ja tego nie kupuję.

Zdzisław